

ADRIAN SELIN
Tłumaczenie Tomasz Bohun

SZWEDZI

W NOWOGRODZIE WIELKIM, OKUPANCI CZY SOJUSZNICZY?

Nowogród Wielki – jedno z najważniejszych miast państwa moskiewskiego – w epoce smuty znalazł się w skomplikowanej sytuacji politycznej. Mimo że został odcięty od Moskwy przez wojska Dymitra II Samozwańca, zachował wierność carowi Wasylowi Szujskiemu. To właśnie w mieście nad Wołchowem w 1609 roku miał początek ruch, który wyzwolił kraj z okowów „złodzieja tuszyńskiego” i jego polsko-litewskich najemników.

Dieje Nowogrodu Wielkiego w tym czasie zwykle wiąże się z krewnym cara Wasyla Szujskiego, młodym księciem Michaiłem Skopinem-Szujskim, który samodzielnie zawarł układ ze Szwecją o dostarczeniu przez nią kontyngentu wojskowego. Na jego czele stanął młody generał (potem feldmarszałek i hrabia) Jakub De la Gardie. Te wojska odegrały ważną rolę w odblokowaniu klasztoru Troicko-Siergiejewskiego, obleganego przez wojska Jana Piotra Sapięhy i Aleksandra Lisowskiego, a następnie Moskwy, którą bezskutecznie próbowała zdobyć główna armia drugiego samozwańca pod wodzą księcia Romana Różyńskiego. Ale to właśnie sojusz Skopina-Szujskiego i De la Gardiego rozwiązał ręce Zygmuntovi III, który jesienią 1609 roku wkroczył w granice państwa moskiewskiego.

Armią moskiewską, która wraz z korpusem szwedzkiego generała wyruszyła późną wiosną następnego roku na oblegające Smoleńsk wojska polskie, dowodził książę Dymitr Szujski. 4 lipca 1610 roku po zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem, De la Gardie ruszył do Szwecji. W Moskwie doszło do przewrotu: car Wasyl Szujski został zdetronizowany, a moskiewscy bojarzy, w porozumieniu z Żółkiewskim, wybrali na cara królewicza Władysława. Polsko-litewski garnizon wkroczył na Kreml, a pod Smoleńsk przybyło poselstwo od stanów moskiewskich.

Jednak sytuacja szybko zaczęła się komplikować: władza bojarów stała się iluzoryczna, a władzę przejęli komendant polskiego garnizonu na Kremlu Aleksander Gosiewski i Zygmunt III, który internował liderów moskiewskiej delegacji, gdy negocjacje z nimi znalazły się w impasie. Inna sprawa, że król nie zaniedbał żadnej okazji, by rozbić jedność Rosjan. Szczodrymi nadaniami ziemskimi i nominacja-

mi na urzędy próbował zjednać sobie dworian, m.in. pochodzących z Nowogrodu Wielkiego i okolic. Tymczasem w Nowogrodzie panowało zamieszanie. Gosiewski wysłał tam Iwana Sałtykowa, aby odebrał przysięgę na wierność carowi Władysławowi. Jednak wiele wskazuje na to, że prawdziwym celem misji Sałtykowa było, żeby nowogrodzian i miasta Nowogrodziny przywołał na imię króla, czyli skłaniał ich do przysięgi nie królewiczowi Władysławowi, lecz jego ojcu.

OKUPACJA CZY WSPÓŁPRACA

Do tej pory w literaturze naukowej poświęconej historii północno-zachodnich rejonów Rosji w epoce smuty dominuje pogląd o szwedzkiej okupacji, którą zapoczątkował szturm Nowogrodu Wielkiego 16 lipca 1611 roku. Jej końcem miało być zawarcie przez państwo moskiewskie i Szwecję pokoju stołbowskiego 27 lutego 1617 roku i wkroczenie do miasta wojsk moskiewskich na początku mar-



ca tego roku. Czy tak było? Wiele wskazuje na to, że nie, a wspomniany okres był raczej czasem nowogrodzko-szwedzkiej współpracy, czy nawet sojuszu.

Ład polityczny, który wytworzył się w Nowogrodzie Wielkim pod koniec lipca 1611 roku (formalnie pieczęć nad miastem sprawowała De la Gardie i książę Iwan Bolszoj Odojewski), był wynikiem kompromisu, umowy między nowogrodzianami a szwedzkim wodzem, który przecież zbrojnie opanował miasto. Ta umowa, zawarta dziewięć dni po zajęciu miasta przez wojska szwedzkie, w warunkach realnego rozpadu państwa moskiewskiego, była nie tylko próbą zabezpieczenia nowogrodzianom i mieszkańcom regionu warunków egzystencji społeczno-gospodarczej, ale i kontraktem politycznym. Do 1611 roku społeczeństwo Nowogrodzyczyny uległo znacznej dezorganizacji. Nowa władza, która zainstalowała się w Nowogrodzie Wielkim siłą, w wielu sprawach poszła nowogrodzianom na rękę. Można by powiedzieć: aż do przesady, bo w początkowym okresie kontroli Szwedów nad regionem daje się zauważyć osłabienie struktur władzy, czego konsekwencją jest wzrost pospolitego bandytyzmu.

W latach 1613 - 1615 szwedzkie rządy w związku ze zmianami politycznymi w państwie moskiewskim (odzyskanie Moskwy z rąk polsko-litewskich i osadzenie na tronie Michała Romanowa) oraz porzuceniem przez Gustawa Adolfa koncepcji osadzenia na tronie moskiewskim jego brata Karola Filipa uległy pewnemu zaostreniu. Ale nawet w tej sytuacji trudno mówić o okupacji, bo De la Gardie dalej preferował dialog. Dodajmy, że od samego początku, świadom skomplikowanej sytuacji, nierzadko ignorował rozkazy króla Karola IX, działając w swoim dobrze pojętym interesie. Co prawda jego metody często były brutalne, jednak nie wprowadził w Nowogrodzie Wielkim i regionie reżimu wojskowego na wzór rządów Gosiewskiego w Moskwie (godzina policyjna, patrolowanie miasta, różnego rodzaju embarga). Choćby dlatego pobytu Szwedów na Nowogrodzyczynie nie sposób określić jako okupacji. W latach 1611 - 1617 Nowogród Wielki, traktowany jak odrębny organizm polityczny, jest modelowym przykładem rozwoju niezależnych od Moskwy struktur państwowych. Unikalność „nowogrodzkiej epopei” epoki smuty polega też na tym, że z racji znacznej ilości zachowanych źródeł możemy ją zbadać i zanalizować o wiele lepiej niż sytuację w innych regionach Rosji.

SZWEDZKIE PORZĄDKI

Okazuje się, że nowogrodzko-szwedzki sojusz z grubsza wyglądał następująco: porządek w Nowogrodzie Wielkim i ziemi nowogrodzkiej miały utrzymywać szwedzkie garnizony wojskowe (częściowo rekrutowane z cudzoziemskich najemników i dowodzone przez cudzoziemskich oficerów), za ich zaopatrzenie byli odpowiedzialni nowogrodzcy dworanie. To był kluczowy punkt nowogrodzko-szwedzkiego kontraktu politycznego, którego wypełnienia bezwzględnie pilnowali Szwedzi. Ich determinacji w tej sprawie nieraz doświadczyli dworanie odbywający służbę wojskową w niewielkich drewnianych warowniach (strożkach), które jak grzyby po deszczu wyrosły w latach 1611 - 1612 na całym terytorium ziemi nowogrodzkiej.

Drugim ważnym elementem nowogrodzko-szwedzkiego porozumienia były podejmowane przez obie strony wysiłki w celu utrzymania porządku w Nowogrodzie i najbliższej okolicy. De la Gardie i Bolszoj Odojewski doskonale rozumieli, że skrupulatne realizowanie zadań policyjnych i niedopuszczanie do grabieży to kurs opłacalny, którego oczekiwały wszystkie grupy społeczeństwa nowogrodzkiego.

Objęcie kontrolą przez wojska szwedzkie Nowogrodzyczyny zapewniło ludności stabilizację, której w ostatnich latach było jak na lekarstwo. Choć z początku nic tego nie zapowiadało: w czasie pierwszych kilkunastu dni po szturmie Nowogrodu Wielkiego przez wojska szwedzkie miasto żyło swoim życiem. Handel toczył się jak dawniej, jak poprzednio dochodziło do sporów i kłótni, jakby nikt nie zauważył, że w mieście pojawiło się kilka tysięcy uzbrojonych po zęby obcych żołnierzy. Przez ponad miesiąc trudno mówić o jakiegokolwiek aktywności Szwedów: wzmianki o zdobyciu Nowogrodu i działalności De la Gardiego zdają się niknąć w prozie życia. Sytuacja zmienia się dopiero w sierpniu 1611 roku.

Następne dwa lata to czas, kiedy szwedzka administracja i ludność Nowogrodzyczyny decydują się na daleko idące kompromisy. Przykład ze strony szwedzkiej to regionalna kampania podatkowa, dzięki której administracja De la Gardiego chciała zrekompensować nowogrodzianom straty finansowe, które ponieśli w zimie 1611/1612 roku wskutek rekwizycji siana na potrzeby wojsk szwedzkich i na pożyczkę dla szwedzkiego oficera Klausza Chrambora. Od drugiej połowy 1613 roku Szwedzi na takie gesty raczej już się nie zdobywali.

Latem 1612 roku De la Gardie i Bolszoj Odojewski odnieśli sporo sukcesów w polityce wewnętrznej i - by tak rzec - międzynarodowej. Udało im się doprowadzić do ładu politykę podatkową na podległych terenach, odnieśli też kilka ważnych zwycięstw militarnych, jak choćby opanowanie wszystkich miast i zamków Nowogrodzyczyny, dotąd szarpanych i pustoszonych przez zagony litewskie i kozackie, i poza nią, np. w Gdowie. Rozpoczęli też intensywne i niepozabawione szans kontakty z rezydującymi w Jarosławlu władzami drugiego pospolitego ruszenia.



ZMIANY, ZMIANY, ZMIANY

Jednak właśnie w tym czasie administracja nowogrodzko-szwedzka zaczyna ponosić pierwsze niepowodzenia. Nie udało się przeprowadzić lustracji i opisu ujeżdzu staroruskiego. Pojawiły się też trudności z zaopatrzeniem szwedzkich garnizonów w Starej Rusi i Ładodze. Fiaskiem zakończyły się też prace przy naprawie sieci drogowej w regionie.

Zimą 1612/1613 roku oczekiwano wieści z odbywającego się w Moskwie Soboru Ziemskiego, na którym miała zapaść decyzja o wyborze nowego cara. De la Gardie i Gustaw Adolf lobbowali za kandydaturą Karola Filipa, jednak w kwietniu 1613 roku do Nowogrodu Wielkiego dotarła informacja, że carem został Michaił Romanow. W tym kontekście interesujący jest stosunek samych nowogrodzian do tych wydarzeń i czynniki, które wpływały na zmiany w życiu miasta. Niewątpliwie wpływ na postawy ludności ziemi nowogrodzkiej miało opóźnienie nadchodzących wiadomości. Dobrym przykładem są procesy decyzyjne na najwyższym szczeblu politycznym związane z wyborami na tron carski. Zółkiewski w Moskwie i De la Gardie w Nowogrodzie Wielkim, wobec zmieniającej się jak w kalejdoskopie sytuacji i - na domiar złego - nie mając możliwości skonsultowania się ze swoimi monarchami, musieli szybko i samodzielnie podejmować doniosłe decyzje polityczne.

Sojusz nowogrodzko-szwedzki był realną alternatywą dla kursu społeczno-politycznego, który elity państwa moskiewskiego obrały w 1613 roku. W latach 1611 - 1617 w społeczeństwie nowogrodzkim dają się zauważyć duże zmiany w życiu codziennym i mentalności. Wynikały one nie tylko z procesów wewnętrznych, ale także z kontaktów ze Szwedami. Następuje wyraźny awans i wzrasta poszanowanie własnej godności wśród dworzan i dzieci bojarskich. Członkowie tych grup społecznych nie przedstawiają się już zdrobniałymi imionami (Fiedko, Iwaszko, Bogdanko itd.), które podkreślały zależność od arystokracji i wyraźnie niższy od niej status na drabinie społecznej - ten zwyczaj został oficjalnie zlikwidowany w Rosji dopiero na początku XVIII wieku, za panowania Piotra I. Podkreśleniem egalitaryzacji przedstawicieli stanów służących w aparacie urzędniczo-wojskowym (nie tylko dworzan i dzieci bojarskich, ale i arystokracji oraz mieszczan) był obowiązek zwracania się do siebie za pomocą patronimiku (z końcówką *-wicz*). W Rosji ten zwyczaj ugruntował się dopiero na początku XIX wieku. Za szwedzkich rządów w regionie nowogrodzkim znacznie wzrosła władza i samowola biurokracji, patologia dotąd nieznaną, która w skali ogólnokrajowej zadomowi się również w XIX wieku. Biurokraci nowogrodzcy byli wtedy grupą najlepiej zabezpieczoną pod względem socjalnym. Mieli też możliwości nadużyć, o których ich starsi koledzy w XVI wieku mogli tylko pomarzyć.

ARYSTOKRACJA, DWORIAŃSTWO I DZIECI BOJARSKIE

Na początku XVII wieku społeczeństwo nowogrodzkie było niejednorodne. W Nowogrodzie Wielkim funkcjonowali członkowie tzw. dworu carskiego, specjalnej instytucji urzędowej monarchów moskiewskich, powstałej jeszcze w średniowieczu i ulegającej przekształceniom w drugiej połowie XVI wieku i na przełomie stuleci. W jej skład wchodziła arystokracja, urzędnicy centralni oraz dworiaństwo moskiewskie i z wybranych województw, a także przybysze spoza miasta i regionu. Tworzyli oni zwarte środowisko niezwiązane z Nowogrodem; przy pierwszej nadarzącej się okazji emigrowali do Moskwy. Podobnie jak rodowici nowogrodzianie również oni byli wyraźnie związani ze szwedzką administracją.

W latach 1611 - 1617 wzrosła także mobilność warstw służebnych Nowogrodu Wielkiego. Dochodziło do częstych zmian w statusie społecznym dzieci bojarskich, które licząc na polepszenie swojej pozycji zaciągały się w szeregi kozaków. Podobnie było z pomocnikami diaków, którzy z podobnych powodów imali się profesji gońca - zajęcia może mniej prestiżowego, ale niewątpliwie bardziej dochodowego.

Mówiąc o społeczeństwie nowogrodzkim pod szwedzką władzą, kilka słów trzeba poświęcić tzw. drobnicy służebnej - zarówno tubylcom, jak i Tatarom (ochrzczonej i nie), oraz dzieciom bojarskim w służbie bogatych dworzan, lokalnych arystokratów i klasztorów. Właśnie ta grupa była jedną z najbardziej podatnych na zmiany polityczne z powodu braku stabilizacji społecznej. Poparcie, którego udzielała samozwańcom, było tego logicznym następstwem: garnizony tamtejszych zamków (np. Orieszka, Jamu i Koporia), opierające się na tym niestabilnym socjalnie i politycznie elemencie, wielokrotnie wymuszały na swoich komendantach kapitulacje i przechodzenie na stronę watażków reprezentujących samozwańców.

Szczególne miejsce w strukturze administracji nowogrodzkiej zajmowali urzędnicy - diacy, poddiacy i gońcy. Było to środowisko najbardziej konserwatywne. Nie przypadkiem niższy personel urzędów sumiennie wykonywał swoje obowiązki aż do marca 1617 roku. Wielu też urzędników nowogrodzkich zdecydowało się w tym czasie na ucieczkę do Moskwy. W źródłach brak informacji o środkach utrzymania tych ludzi, którzy za mizerne wynagrodzenie rozporządzali znacznymi sumami ze skarbu wojewódzkiego. Informacje o kilku rewizjach urzędów (najgłośniejsza była sprawa sądowa przeciw diakowi Iwanowi Timofiejewiczowi) nie dają odpowiedzi na pytanie, jak do urzędników trafiały naprawdę poważne środki finansowe. Dyskusyjna pozostaje też kwestia wpływu szwedzkiej administracji na zarządzanie miastem i regionem. Wiele wskazuje na to, że zmieniał się i zwiększył w chwili, kiedy Szwedzi zrozumieli, iż wcześniej czy później będą musieli opuścić Nowogród Wielki.

Na początku XVII wieku wyraźnie zmieniła się infrastruktura ziemi nowogrodzkiej. Proces ten przyspieszył szczególnie w latach 1611 - 1617, kiedy w rejonach wiejskich powstało wiele drewniano-ziemnych warowni i umocnień (po 1617 roku ten proces był kontynuowany w ramach wzmocnienia infrastruktury obronnej pogranicza). Po 1614 roku wiele rejonów Nowogrodzycy było niezamieszkałych. Było też wiele zamieszkiwanych tylko przez dworiaństwo. Szczególnie w latach 1615 - 1616 odbiło się to na realizacji zadań w terenie narzucanych przez administrację regionalną. Dobrym przykładem - choć jeszcze z 1612 roku - ilustrującym ten proces są osobliwości służby grupy dzieci bojarskich, które przypisano do warowni w ujeździe bielskim: ludziom tym nakazano, aby objeżdżali wsie i bezwzględnie konfiskowali u dworzan i chłopów zboże. Jednak z powodu wyludnienia niewiele udało się im zebrać. Przy tym na Nowogrodzycy były rejon, w których życie w latach 1611 - 1617 toczyło się w miarę normalnie (np. włości Tesowo, Korolewo, Rakomo i Triasowo).

Wobec tych wszystkich przykładów nie można się zgodzić z funkcjonującą w historiografii tezą o „niemieckiej niewoli”, w której rzekomo znajdowała się ludność Nowogrodzycy w „latach szwedzkiej interwencji”. Dyskusyjna pozostaje jednak skala poparcia, jakiego ludność Nowogrodzycy udzieliła kandydaturze królewicza Karola Filipa na tron carski. Przykładem choćby odpowiedź na pisma przygotowującego się do pochodu na Nowogród Wielki kniazia Dymitra Trubeckiego: latem 1613 roku rozpoczęło się nie tylko masowe przechodzenie nowogrodzian na stronę moskiewską, ale władzy Michaiła Romanowa poddały się także garnizony Gdowa i Tichwina. Krótko mówiąc, w końcowej fazie smuty w społeczeństwie nowogrodzkim najbardziej popularna była idea podporządkowania się władzy centralnej w Moskwie. ■

ADRIAN SELIN, historyk, wykładowca Wyższej Szkoły Ekonomii w Sankt Petersburgu, zajmuje się kulturą i historią północno-zachodniej Rosji i dziejami smuty w tym regionie, autor m.in. książki *Spoleczeństwo nowogrodzkie na początku XVII wieku. Smuta w północno-wschodnich rejonach państwa moskiewskiego*, Saarbrücken 2011 (tytuł rosyjski: *Nowgorodskoje obszczestwo nazacza XVII wieka. Smutnoje wremia na siewiero-zapadie moskowskogo gosudarstwa*)